

Maria KALOTA-SZYMAŃSKA

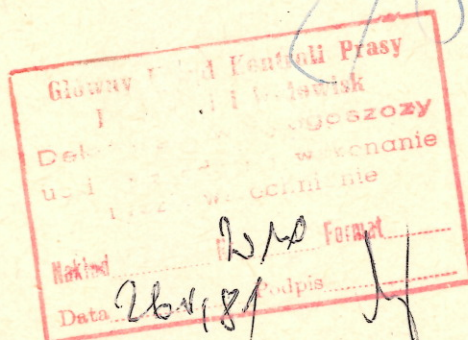
Red. Literacka

Data: 28.06.81 r.

Godz.: 16,05 - 17,30

K. Kalota-Szymańska

X X X



Na łożu królewskim
z rusztowaniem jak szafot
jadę prosto
w długą drogę
Wsypa mnie biały przeciąg
wiejący od tego
który spoczywa już spokojny
zbywszy bólu
Mroźny wiew
płynie korytarzem

10

x x x

Uwiązana do nieba
za gipsową nogę
jeszcze spoczywam
w grzędawisku codzienności
na płask

107

4

5

x x x

Nie wyrażam zgody

Nie obróci mnie w łachman

ta ciemna siła

Wycie

które słyszę w sobie

nie otworzy mi

zaciśniętych ust

Cień małego Dawida

walczy stale

z tym osiłkiem

Goliatem

12

x x x

Rozdęte do niemożliwości
minuty kolejno balonami
ulatają
pod szpitalny sufit
Godzina jest suchym stepem
puls galopuje
zmarowiony koń
do rzeki szumiącej
poza horyzontem
Tylko dni
niepoważnie i nieodpowiedzialnie
toczą się szybciotko
okrągłutko
idealnie tożsame
znikąd
do nikąd

163

4

16

x x x

Net

Nie ból
jest najgroźniejszy
ani nawet lęk
przed kalectwem
Ale poniżenie
ludzkiej godności
wołanie o basen
którego nikt
nie kwapi się
podać

7

10

x x x

Dostojna sztywność
urzędowa litość
ma posmak krochmalu

Tak wyraźnie dają ci do zrozumienia
że pracują od szóstej do drugiej
za zbyt małą pensję

O siostró!
anielle opiekuńczy
cierpiących !

Gdzie podziałas
swoje białe skrzydła?

Pozostał tylko szelest
krochmalonych płócien

03

x x x

W tej dusznej sali
tylko cierpliwa myśl
utrzymuje ciało w równowadze
W tym zagęszczonym cierpieniem powietrzu
tylko wątpliwy płomyk nadziei
chwieje się za szklaną taflą
- Daleki srebrny sierp księżycy
ziemia obiecana wiecznych marzycieli

769

8

8

x x x

Trzeba tylko wytrzymać
po prostu przetrwać
Odplywe. oddycha ocean
Im wyższa góra
tym grubszym opancerza się
płaszczem lodu
Trzeba tylko wytrzymać
po prostu przetrwać
Oswoić w sobie ten oddech oceanu
przyswoić lodową nieczułość szczytów
a nade wszystko
przyjąć w siebie świadomość
małości punktu w świecie
jaką wyznacza granica
naszej własnej skóry.

15

x x x

Oni przyszli
spełnić dobry uczynek
nawiedzić chorych

Miłosierni

Ale ich zdrowie
przez kontrast
czyni nasze kalectwo
jeszcze okrutniejszym

173

8

8

x x x

W białych przeciągach

małe drobinki

fruwamy

opieramy się

póki co

Ale i tak

wywieje nas

w czarny kosmos